

Vis pod okupacją

Michał Mackiewicz

Kilkadziesiąt tysięcy visów wyprodukowanych w Polsce do września 1939 roku blednie w zestawieniu z kilkuset tysiącami, które opuściły mury fabryki znajdującej się już pod zarządem okupacyjnym. Niemcy docenili walory polskiego pistoletu, a jego masowa produkcja była bez wątpienia miarą sukcesu polskich konstruktorów.

Niemcy zajęli Radom 8 września 1939 roku i zapewne niedługo potem wkroczyli na teren fabryki. Zastali tutaj całą linię produkcyjną, zapasy wyprodukowanych części oraz gotowe pistolety. Z uwagi na niewielkie straty i wobec dużej wydajności rodzimej zbrojeniówki, okupant nie był zainteresowany szybkim wznowieniem produkcji. W drugiej połowie 1940 roku fabryka w Radomiu weszła w skład austriackiego koncernu Steyr-Daimler-Puch AG jako Gewehrfabrik Radom. Początkowo Niemcy korzystali z oryginalnych polskich części, z których składali gotowe pistolety. Broń z tego okresu ma na zamku przedwojenne polskie napisy i godło państwowe, ale już niemieckie znaki odbiorcze i oznaczenie P.35(p), wybijane pod oryginalnym znakowaniem. Egzemplarze takie są szczególnie cenione na rynku kolekcjonerskim i zaliczane do „orłów”, czyli visów polskiej produkcji.

Zapotrzebowanie Wehrmachtu na broń krótką wzrosło przed atakiem na ZSRR. W początkach 1941 roku ruszyła masowa produkcja i wówczas po raz pierwszy vis pojawił się w dokumentach Heereswaffenamt (Urzędu Uzbrojenia Wojsk Lądowych). Kto stał za decyzją o wznowieniu produkcji visów, nie wiadomo. Trudno przypuszczać, aby były to organizacje paramilitarne czy też członkowie NSDAP, ci raczej nie byłiby zainteresowani dużym i ciężkim pistoletem wojskowym. Przyjmuje się, że większość wczesnych niemieckich visów trafiła do Kriegsmarine, odczuwającej znaczny niedosyt pistoletów, zwłaszcza wobec niezwykle dynamicznego rozwoju tej formacji. Pistolety te znakowano m.in. orłem marynarki wojennej i literą N wybitą na przedzie chwytu, będącą symbolem Dowództwa Floty Północnej w Wilhelmshaven. Należą one dzisiaj do absolutnie unikatowych, większość bowiem spoczęła na dnie oceanów wraz z U-Bootami.

► Niemiecki vis z wczesnej produkcji z 1941 roku; ten egzemplarz został zdobyty na zachodzie Europy przez żołnierza 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka

Pistolety produkowane przez Niemców znakowano w następujący sposób: na zamku z lewej strony wybijano jednowierszowy napis F.B.RADOM VIS Mod.35.Pat.Nr15567, a poniżej oznaczenie P.35(p), co oznaczało: Pistolet Modell 35 (polnisch). Ponadto na zamku znajdowały się znaki odbioru technicznego: niemiecki orzeł nad WaA77, oznaczający komisję w Radomiu, i orzeł nad WaA623 – odbiór w Steyr, tam bowiem dokonywano ostatecznego montażu pistoletów oraz produkowano lufy.

Visy produkowane przez Niemców miały cyfrowe numery nabijane mniej więcej w tym samym miejscu co polskie przedwojenne, a więc na szkielecie, z prawej strony tuż nad spustem. Po wyprodukowaniu pierwszych kilkunastu tysięcy wprowadzono literowy prefiks poprzedzający cyfry. Stosowano litery alfabetu od A do Z (z wyjątkiem I, O, Q, V, X, Y). Pistolety

Fot. MWP



► Generalny Gubernator Hans Frank podczas wizyty w Fabryce Broni w Radomiu; widoczne gotowe szkielety visów

z serii od A do D (włącznie) produkowano starannie według wszelkich przedwojennych standardów i bez żadnych uproszczeń. Części były polerowane, a następnie oksydowane. Te pierwsze niemieckie visy, poza napisami w zasadzie niemal nieróżniące się od polskich, są określane przez kolekcjonerów i bronioznawców jako drugi wariant.

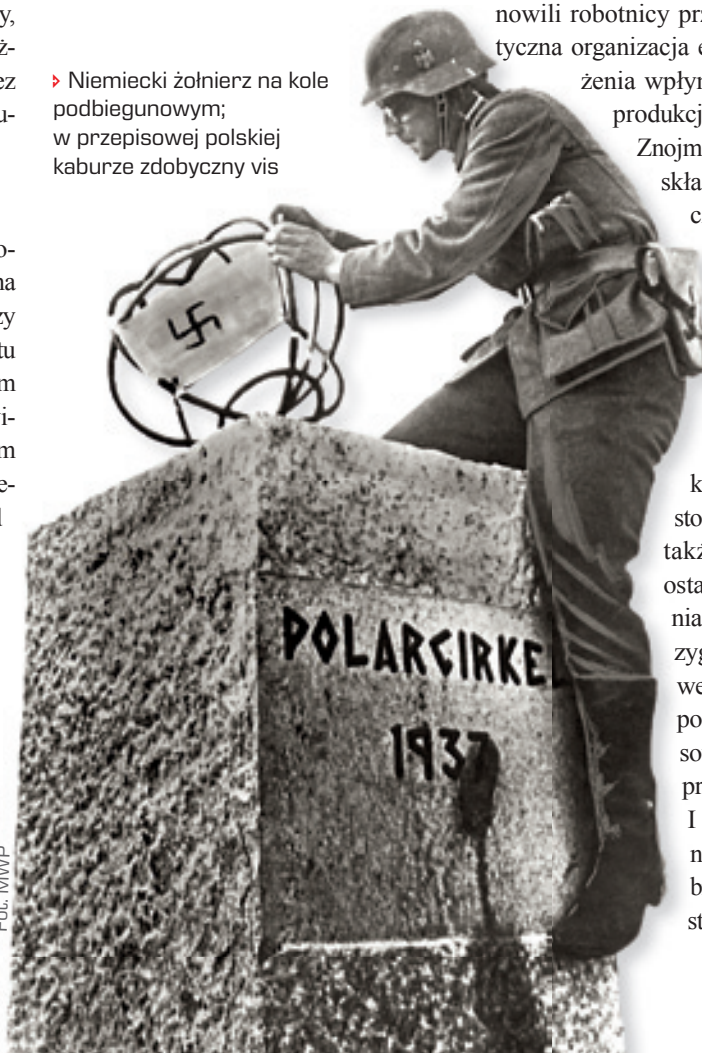
Oszczędności i uproszczenia

Z czasem, ze względów oszczędnościowych, Niemcy zrezygnowali z gniazda na dostawną kolbo-kaburę oraz podcięć przy kabłąku, ułatwiających ściągnięcie spustu osobom o mniejszych dłoniach. Kolejnym mało istotnym z praktycznego punktu widzenia, ale zauważalnym uproszczeniem technologicznym była rezygnacja z polerowania metalowych powierzchni przed oksydowaniem. To sprawiło, że wizualnie polski vis, w przeciwieństwie do niemieckiego, jawi się jako produkt wykonany perfekcyjnie. Pojawiły się również bakelitowe okładki chwytu w rozmaitych odcieniach brązu. Zmianie uległy także oznaczenia; zamiast orła nad WaA77, zaczęto stosować prostsze – orzeł nad 77, zrezygnowano też z oznaczenia P.35(p), wybijanego na zamku. Pod koniec „pierwszego alfabetu” (A–Z) uproszczono spust; dotąd

był on jednolity, natomiast od serii W robiono go już z kilku kawałków blachy, na początku dosyć starannie wykańczając, przez co wygląda, jakby był jednolity, potem kosmetyką się już nie przejmowano i wojenna tandeta bardzo rzuca się w oczy. Uproszczone visy „pierwszego alfabetu” są najczęściej określane w literaturze przedmiotu jako wariant trzeci.

Na przełomie 1943 i 1944 roku (seria Z „pierwszego alfabetu”) zdecydowano się na kolejne cięcia kosztów produkcji, które zaowocowało pojawieniem się ostatniej wersji visa, określanej jako wariant czwarty. Przede wszystkim usunięto zaczep zamka służący do rozbierania broni, zaczęły dominować okładki ceglaste, pojawiły się też wykonane z drewna. Latem 1944 roku groźba zajęcia fabryki w Radomiu przez Armię Czerwoną wydawała się całkiem realna, dlatego Niemcy zostali zmuszeni do ewakuacji całego wyposażenia. Pierwotnie transporty z Radomia miały zostać skierowane do wschodniej Austrii, do wchodzących w skład koncernu Steyr zakładów

► Niemiecki żołnierz na kole podbiegunowym; w przepisowej polskiej kaburze zdobyczyn vis



produkujących silniki lotnicze – Flugmotorenwerke Ostmark (FLUMO). Z powodu dewastujących nalotów alianckich nigdy tam jednak nie trafiły, a pociągi z częściami i wyposażeniem zaczęto kierować do Molln, miejscowości znajdującej się kilkadziesiąt kilometrów na południowy zachód od Steyr. Wydawało się to uzasadnione, w tej filii austriackiego koncernu produkowano bowiem lufy do visów. Jak się okazało, nie był to koniec perturbacji, gdyż w Molln po prostu nie było miejsca na zamontowanie całej linii produkcyjnej. Ostatecznie linię montażową i resztę wyposażenia zdecydowano się skierować do czeskiego Znojma (niem. Znaim), oddalonego od Steyr o przeszło 200 km. Od 1943 roku funkcjonowała tutaj filia Auto-Ersatzteilenwerkstätte Znaim, zajmująca się produkcją części samochodowych i silników lotniczych. W Czechach miejsca na radomskie wyposażenie było dosyć, ale problemów nie udało się uniknąć. Brak wykwalifikowanej siły roboczej (z znaczną część załogi stanowili robotnicy przymusowi) i chaotyczna organizacja ewakuacji wyposażenia wpłynęły na opóźnienie produkcji. Pierwsze visy ze Znojma były bez wątpienia składane z radomskich części, a fabrykacja nowych podzespołów ruszyła zapewne w końcu 1944 roku. W rezultacie w Znojmie wyprodukowano kilkanaście tysięcy pistoletów P.35(p). Tutaj także wprowadzono ostateczne uproszczenia, polegające na rezygnacji z teleskopowej żerdzi urządzenia powrotnego i zastosowaniu zamiast niej prostszej – sztywnej. I znów, jak poprzednio, walory użytkowe broni w najmniejszym stopniu nie ucierpiały. ►

Visy z ostatniej niemieckiej serii produkcyjnej odznaczają się często bardzo niestaranną obróbką części metalowych. Zakłady w Znojmie zakończyły ostatecznie swój żywot wiosną 1945 roku wskutek alianckich bombardowań. Wypada jeszcze wspomnieć o projekcie „oszczędnościowego” visa, czyli pistoletu wykonywanego w technologii tłoczenia i zgrzewania części. Mimo długotrwałych wysiłków nie udało się uruchomić jego produkcji.

Łącznie liczbę wyprodukowanych podczas okupacji pistoletów P.35(p) szacuje się na 320 tys. Trafiały one niewątpliwie do całego Wehrmachtu, choć trudno ocenić, jak kształtowała się ich liczba w rozbiu na poszczególne rodzaje broni. Niektórzy sugerują, że poza marynarką wojenną głównym odbiorcą było SS. Teoria ta ma pewne uzasadnienie, formacja podległa Heinrichowi Himmlerowi korzystała bowiem z innych źródeł zaopatrzenia aniżeli Wehrmacht i chętnie sięgała po broń produkowaną w zakładach z okupowanych krajów.

Visy z podziemnej wytwórni

Fabryka Broni w Radomiu stanowiła dla polskiej konspiracji istotne źródło zaopatrzenia w broń krótką. Z początku były to pistolety składane z części ukrytych we wrzesciu przez pracowników firmy, którzy wynosili je na zewnątrz i tam montowali. Z czasem szmuglowanie elementów broni nabrało charakteru zorganizowanego, a do fabryki delegowano zakonspirowanych członków różnych organizacji ruchu oporu. Wynosili oni na zewnątrz same szkielety, z którymi następnie kompletowano lufy wykradzione wcześniej i pochodzące z przedwojennej produkcji. Po wyczerpaniu zapasu pojawił się jednakże problem uruchomienia ich produkcji, przy czym kluczowa była kwestia wykonywania gwintu. Na zlecenie powstałego w 1942 roku Szefostwa Produkcji Konspiracyjnej AK zadania tego podjęli się technik Teofil Czajkowski „Aleksy” oraz inżynier Ryszard Białostocki „Robert”, były rzeczoznawca z Centrali Odbiorczej Materiałów Uzbrojenia, który przed wojną dokonywał odbiorów visów w radomskiej

wytwórni. Początkowo prace prowadzono w warsztacie Czajkowskiego przy ul. Krochmalnej 57 w Warszawie, potem w zakonspirowanej suterenie na rogu Grochowskiej i Terespolskiej. W ciągu kilku miesięcy udało się opracować proces bruzdowania przewodów luf za pomocą przepychaczy, które wykonano w fabryce przy ul. Duchnickiej. W meldunku z 1 marca



Fot. MWVP

▶ Niemiecki spadochroniarz podczas walk o Drvar w Jugosławii; na pasie przepisowa niemiecka kabura z P.35(p)

1943 roku, skierowanym przez Komendanta Głównego AK do Naczelnego Wodza, informowano: „Opracowano metody specjalne do wyrobu lufek do visa”. W kolejnym, obejmującym okres od 1 marca do 1 sierpnia 1943 roku, znalazła się następująca adnotacja: „Projektuje się produk-



Fot. MWVP

▶ Niemiecki vis wyprodukowany w 1944 roku; zwraca uwagę bardzo niestaranne wykończenie i drewniane okładki chwyty; pistolet nie ma także zaczepu zamka



Fot. MWVP

▶ P.35(p) odnaleziony w latach siedemdziesiątych przy ul. Kamionkowskiej na warszawskiej Pradze podczas rozbiórki drewnianej szopy

cję lufek do visa (visy bez luf produkują w Radomiu)”. Po dostatecznym opanowaniu procesu bruzdowania i wytworzeniu około dwustu luf produkcję przeniesiono do warsztatu znajdującego się przy ul. Leszno 18. Był to nowoczesnie wyposażony zakład, który na zlecenie Niemców wykonywał zaczepy do bomb lotniczych. Materiał wykorzystywany przy produkcji stanowiły odkuwki z Fabryki Karabinów na Woli. Cały proces składał się: z obróbki zewnętrznej, wiercenia otworu w lufie, potem gwintowania i wreszcie polerowania i oksydowania. Wytwarzanie odbywało się podczas nocnej zmiany, a w czasie zmiany dziennej zajmowano się oficjalnymi zleceniami, przy czym prace były zintensyfikowane, tak aby wywiązywać się całkowicie ze zobowiązań wobec Niemców. Montaż całych pistoletów odbywał się poza warsztatem (części były wynoszone przez pracowników na ul. Elektoralną i pl. Grzybowski). Według Teofila Czajkowskiego, liczba wyprodukowanych luf do visów (równolegle produkowano także lufy do peemów) wynosiła 700 sztuk.

W meldunku KG AK za okres od 1 września 1943 do 29 lutego 1944 roku poinformowano o wyprodukowaniu dwustu lufek do visów i stu lufek do pistoletów maszynowych. 🇵🇵

Michał Mackiewicz – archeolog, pracownik Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego; zajmuje się historią wojen i uzbrojenia oraz archeologią militarną; autor licznych artykułów o tematyce historycznowojskowej, współautor książki *Kirchholm-Kluszyn, zwycięstwa husarii* (2011)